Nr 484. Kraków, Piątek 24 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upresza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Bochstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Doniosłe oświadczenia Radosławowa.

Berlin, 24 września.

»Berliner Tageblatt« donosi pod datą 21 b. m. z Sofii:

Na wczorajszem posiedzeniu partyi liberalnej prez. gabinetu bułgarskiego **Radosławow** złożył doniosłe oświadczenia, odnoszące się do politycznego położenia w Bułgaryi. Oto treść oświadczenia Radosławowa:

Porozumienie turecko-bułgarskie już jest faktem postanowionym (beschlossene Tatsache), wobec czego może prezydent gabinetu szczegóły traktatu podać do wiadomości posłów.

Traktat turecko-bułgarski jest ratyfikowany i podpisany przez króla, sułtana i ministrów spraw zagranicznych obu państw. W myśl tego traktatu **otrzymuje Bułgarya terytoryum na zachód od Tundży.** Granica idzie wzdłuż Tundży aż do punktu w pobliżu Adryanopola, gdzie skręca ku zachodowi. **Karagacz przypadnie Bułgaryi,** równie jak most, łączący przez rzekę Maricę Adryanopol z Karagaczem. Nieco dalej od Adryanopola granica przechodzi przez Maricę i ciągnie się wzdłuż tej rzeki pasem dwukilometrowym przez dotychczasowe terytoryum tureckie, poczem ciągnie się wzdłuż lewego brzegu aż do ujścia pod Enos.

Marica należy do Bułgaryi, która ma prawo do wyzyskiwania jej wód. Serwituty obywateli tureckich na tej rzece nie tracą mocy prawnej, równie, jak serwituty obywateli bułgarskich na tureckich częściach rzeki.

Dzisiaj, dnia 21 września wobec urzędowych przedstawicieli obu stron **odbyło się w Karagacz uroczyste oddanie Bułgaryi odstąpionych terytoryów tureckich i podpisanie protokółu oddania.** Dnia 6 października b. r. dyrekcya państwowych kolei bułgarskich obejmie zakupioną przez rząd bułgarski linię kolejową. Dnia 11 października władze bułgarskie obejmą urzędowanie w nowych terytoryach. Na wypadek nieporozumienia co do punktów granicznych rozstrzyga komisya międzynarodowa, do której będą należeć po jednym oficerowie: bułgarski, turecki, niemiecki, austryacki i szwajcarski. — Cała przez Turcyę odstąpiona przestrzeń wynosi 3.000 kwadratowych kilometrów.

Radosławow oświadczył dalej, że Bułgarya będzie dalej trzymać się dotychczasowej polityki, **atoli wypadki wojenne zmuszają ją do zbrojnej neutralności.** Położenie Bułgaryi jest jak najpomyślniejsze. Dotychczasowa polityka przyniosła jej tylko korzyści i daje widoki na dalsze sukcesy.

Tutaj zerwała się burza oklasków, poczem Radosławow mówił dalej: (Słowa są w oryginale ujęte w cudzysłów. Uw. Red.):

»Austryacko-węgierskie poselstwo zawiadomiło mnie, że ofenzywa przeciw Serbii rozpoczęła się dnia 19 b. m. Serbia chce nam odstąpić jedynie terytoryum aż do Wardaru i to dopiero **po wojnie.** Rząd serbski dał nam do zrozumienia, że Serbia **będzie raczej prowadzić wojnę z Bułgaryą,** zanim miałaby zgodzić się na zmianę granicy. Nasze **stosunki z Rumunią są przyjacielskie.** Rokowania w sprawach politycznych nie były prowadzone. **Zachowanie się Grecyi jest identyczne ze stanowiskiem Rumunii.** — Grecya oświadczyła mocarstwom centralnym, **że pragnie zachować neutralność bez względu na to, jakie wypadki mogą zajść na Bałkanie«.**

Posłowie z mowy Radosławowa odnieśli wrażenie, że od biegu wypadków zależy, jak długo Bułgarya zachowa neutralność.

―――o―――

Konferencya Radosławowa z Sawowem.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 września.

Donoszą tu z Kolonii:

Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość z Sofii, że generał **Sawow**, który przybył **do Sofii, miał konferencyę z Radosławowem.**

Bułgarya a Grecya i Rumunia.

Berlin, 24 września.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku pod datą 22 września:

„Associated Press“ donosi:

Rumunia i Grecya skłaniają się do tego, że traktat z Serbią już ich nie obowiązuje.

W ostatnich dwóch dniach nastąpiło pewne **porozumienie pomiędzy Bułgaryą a Grecyą.**

Stanowisko Grecyi.

Berlin, 24 września.

„Berliner Tageblatt“ przynosi następujący (spóźniony) telegram z Aten pod datą 17 b. m.:

Z wielką uwagą śledzą tutejsze sfery polityczne zachowanie się Rumunii. Obiega tu wiadomość, że zabiegi czwórporozumienia i usiłowania rządu greckiego, celem nawiązania z Rumunią bliższych stosunków, **rozbiły się** z powodu trwania Rumunii przy neutralności. Wobec spodziewanych propozycyj czwórporozumienia opinia publiczna Grecyi jest obojętna. Nawet prasa Venizolesa przyznała, że **obecnie wystąpienie Grecyi z neutralności jest niemożliwe.** — Cała prasa opozycyjna występuje energicznie przeciw czwórporozumieniu.

Rada gabinetowa w Rumunii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Budapeszt, 24 września.

„Magyar-Hirlap“ donosi z **Bukaresztu:**

Odbyła się tutaj **rada gabinetowa** w doniosłych sprawach. Wzięli w niej udział prezydent izby deputowanych i Senatu.

Prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych omawiali położenie międzynarodowe, a minister wojny zawiadomił uczestników rady **o zarządzeniach wojskowych Rumunii.** Sprawozdanie dla korony poruczono prezydentowi gabinetu.

Wypowiedziano życzenie, ażeby król przed rozstrzygającem posiedzeniem rady gabinetowej **zwołał radę koronną.**

Posiłki dla Serbii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 września.

Prasa tutejsza donosi z Bazylei:

Wedle wiadomości z Medyolanu, **Serbowie otrzymają z Włoch korpus posiłkowy, a z Anglii artyleryę.**

―――o―――

Na froncie wołyńskim.

Österreichische Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 23 września, godz. 7 wieczór.

W ostatnich 24 godzinach nastąpiło na Wołyniu **przesunięcie lewego skrzydła wojsk austryacko-węgierskich na zachodni brzeg Horynia.**

Wczoraj i dzisiaj Rosyanie również nie podejmowali większych ataków na froncie wschodnio-galicyjskim, lecz skoncentrowali swoją kontrofenzywę **na odcinku wołyńskim.**

Nad Ikwą i Horyniem toczą się zacięte walki o przejście przez te rzeki. Wysiłki Rosyan dla sforsowania przejść zostały **udaremnione.** Zarówno nad Styrem, jak nad Ikwą znajdują się Rosyanie po wschodniej stronie.

Ultimatum rosyjskie.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 września.

»Neue Freie Presse« donosi z Schevenin-gen:

Rosyjski minister skarbu postawił w Londynie w sprawie pożyczki formalne ultimatum.

Nowa ekspedycya nad Dardanele.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 września.

„Neue Freie Presse“ donosi z Aten:

Wedle dziennika „Hestia“ wkrótce wyruszy z Francyi nad **Dardanele** XVII korpus armii.

Powołanie pod broń 18-letnich pospolitaków na Węgrzech.

Budapeszt, 24 września.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa honwedów, wedle którego pospolitacy urodzeni w r. 1897, którzy przy przeglądzie zostali uznani za zdolnych do noszenia broni, tudzież, którzy zostali powołani do świadczeń wojennych, ale następnie zostali uwolnieni czasowo, mają stawić się do szeregów dn. 15-go października b. r. Obywatele austryaccy, przebywający na Węgrzech i uznani tam za zdolnych do noszenia broni, mają równie się stawić.

Telegraficzne życzenia sułtana i króla bułgarskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 24 września.

Donoszą tu z Sofii:

Z powodu odstąpienia Bułgaryi przez Turcyę pewnych terytoryów **sułtan i król bułgarski** wysłali do siebie nawzajem serdeczne telegramy z życzeniami.

Wypadek papieża.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 24 września.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Chiasso:

Wedle »Corriere della Sera« przedwczoraj po południu, gdy papież w ogrodach Watykanu odbywał powozem przejażdżkę, upadły oba konie tak silnie, że jeden z nich zginął. Papież, nie odniósłszy żadnego szwanku, wysiadł i przechadzał się dalej pieszo.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Słońce jesienne. Od kilku dni ustaliła się u nas cudna jesienna pogoda. Z niezmąconego niczem, lecz poszarzałego nieco, jakby stalowego błękitu nieba, słońce rzuca złote blaski przez cały dzień; zachód gaśnie w purpurowej zorzy, obejmującej pół nieba. Po dniu tak cudownym zapada noc również piękna; pełnia księżyca srebrem błyszczy na niebie bezchmurnem tak samo, jak w dzień. Lecz temperatura w nocy jest już bardzo nizka; wczesnym rankiem siwy zamróz bieli dachy, dopóki go słońce nie roztopi. Jesienne słońce nie jest już w stanie rozgrzać powietrza i ziemi tak, aby przez noc przechować mogły nieco cieplika; w ostatnich nocach pomarzło na polach i w ogrodach wiele roślin, które już nie odżyją. Jesienne słońce rzuca swe złote blaski nie na powitanie, lecz na pożegnanie obumierającego życia natury.

Wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na zimowe półrocze roku szkolnego 1915/16 zostały już drukiem ogłoszone. Na wydziale filozoficznym ogłosili między innymi wykłady następujący profesorowie: dr Rubczyński: Logika. Dr Garbowski: Kant i Filizofia życia i śmierci. Dr Sobieski: Dzieje Polski w XVII wieku i Wiek XIX. Dr Kolankowski: Dzieje Litwy za Jagiellonów (Litwa za Zygmunta Augusta). Dr Mycielski: Dzieje malarstwa w Polsce w XVII i XVIII wieku. Doc. dr Pagaczewski: Architektura włoska w XVI. wieku. Prof. dr Chrzanowski: Wieszcza poezya polska XIX wieku i Historya literatury polskiej wieków średnich. Prof. dr Windakiewicz: Literatura polska XVI wieku. Prof. dr Grabowski: Literatura luterska w Polsce w XVI wieku. Prof. dr Stroński: Morfologia francuska. Prof. dr Kopera: Historya sztuki w Polsce w XIII i XIV wieku.

Stan zdrowotny Krakowa. Według sprawozdania miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie za czas od 12—18 b. m. zaszły w mieście w tym tygodniu następujące wypadki epidemiczne: płonicy 12 (śmiertelnych wypadków 4), błonicy 3 (1), tyfusu 8 (4), czerwonki 10 (4).

Wiadomości od jeńców z Rosyi. Zygmunt Jakubowski, gefrajter 20 p. p. obrony kraj. ze Stanisławowa, zawiadamia za naszem pośrednictwem swoich rodziców, iż znajduje się w niewoli rosyjskiej i jest zdrowy: Adres: gub. tomska, pow. Kaińsk, stacya Tybiska, wieś Siergina.

Dalsze dni bez mięsa. »Zeit« dowiaduje się, że rząd zamierza wprowadzić dalszy jeden dzień, a ewentualnie nawet 2 dni w tygodniu bez mięsa, ze względu na rosnące z każdym dniem zapotrzebowanie mięsa dla wojska. »Neues Wiener Tagblatt« utrzymuje natomiast, że w ratuszu wiedeńskim nic o zarządzeniu takiem nie wiedzą.

Z karty żałobnej. W Wiedniu zmarła Jadwiga z Nowickich **Gołkowska**, żona inżyniera Wydziału krajowego, w 31 roku życia. Ś. p. zmarła była córką starszego radcy rachunkowego namiestnictwa, Władysława Nowickiego i Antoniny z Podhaiiczów Nowickiej. — Pogrzeb odbędzie się w Wiedniu w sobotę o godzinie 4 po południu na centralnym cmentarzu.

Dr Roman **Sopiński**, emer. radca rządu, obywatel miasta Krakowa, umarł 23 b. m. w 65 roku życia.

Jadwiga z Lubomęskich **Krzyżanowska**, żona radcy sądu krajowego, przydzielonego do ministerstwa sprawiedliwości, umarła wczoraj w Wiedniu w 30 roku życia. Zmarła osierociła troje drobnych dzieci. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dnia 28 b. m., to jest we wtorek o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Odznaczenia. Najwyższe pochwalne oznanie za znakomitą służbę do szczególnych poruczeń otrzymał nadporucznik St. **Konopka** w Komendzie twierdzy w Krakowie. To samo odznaczenie za waleczność otrzymał Stefan **Dunikowski**, nadporucznik p. ułanów obrony kraj., major sztabu generalnego Jan **Niesiołowski**, porucznik w rezerwie Jerzy hr. **Potocki** z 2 p. ułanów, przydzielony do komendy 1 korpusu, kapitan Adam **Gorczyński**, komendant parku amunicyjnego Nr 9, nadpodr. rezerwowy Roman **Lewicki** w 11 p. haubic polnych.

Z Tow. właścicieli realności. Prezydyum krakowskiego Towarzystwa katolickich właścicieli realności urządza w poniedziałek dnia 27 września 1915 r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska l. 1, parter) pogadankę na temat 1) Sprawa płacenia czynszów najmu. 2) Sprawy aktualne, na którą szan. właścicieli i właścicielki realności uprzejmie zaprasza. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła.

Prasa niemiecka o St. Witkiewiczu. W numerze wiedeńskiej »N. Fr. Pr.« z 23 b. m. zamieszczono nekrolog zmarłego niedawno w Lowranie ś. p. St. Witkiewicza. W nekrologu tym podniesiono, iż wielką poczytnością cieszyło się zwłaszcza jego dzieło p. t. »Na Podhalu«..... Już to przyznać trzeba, że niemieckie pisma wogóle odznaczają się stałą nieznajomością spraw polskich.

Z komisyi odbudowy kraju. Z Wiednia donoszą nam:

Na drugiem z rzędu posiedzeniu komisyi odbudowy kraju dnia 15 b. m. zgłosił poseł dr Steinhaus wniosek w sprawie uregulowania zaległych rat hipotecznych, a to przez dołączenie tychże do dłużnego jeszcze kapitału, spłacalnego w pierwotnym okresie amortyzacyjnym na podstawie nowego planu amortyzacyjnego. W związku z tą sprawą domagał się przyznania w drodze ustawodawczej dla tak zwiększonej pożyczki dawnego pierwszeństwa hipotecznego, oraz zastanowienia przymusowej sprzedaży nieruchomości na 3-letni okres po zawarciu pokoju. Wnioski te przekazano do sprawozdania wybranemu ad hoc subkomitetowi.

Pospolitacy w służbie prowiantowej. „Streuffleurs Militär-Blatt“ ogłasza: W celu pokrycia zapotrzebowania urzędników prowiantowych, przy albo mających powstać zakładach prowiantowych, różnych w kraju i obszarze etapowym istniejących zamierza ministerstwo wojny wykształcić do służby prowiantowej starszych, mniej nadających się do służby frontowej z bronią ochotników na czas wojenny, z odznakami jednorocznej służby i pospolitaków z pozwoleniem na noszenie odznak jednorocznej służby, o ile posiadają conajmniej czterotygodniowe wojskowe wykształcenie. Uznani po ukończeniu wykształcenia za zdolnych zostaną na czas wojny zamianowani prowiantowymi aspirantami, a później prowiatowymi akcesistami na czas wojny.

Ponieważ wykształcenie jest całkiem krótkie, reflektuje się jedynie na urzędników w publicznej służbie z wiadomościami, względnie na takich, którzy w cywilnem życiu zajmowali pokrewny z prowianturą zawód, naprzykład kupcy, spedytorzy, funkcyonaryusze w domach handlowych, firmach zbożowych, bankach, u gospodarzy wiejskich, komisaryusze i t. p. Ponieważ będą oni używani także jako urzędnicy konceptowi, muszą władać językiem niemieckim w słowie i piśmie.

Kandydaci mają złożyć w ciałach uzupełniających własnoręcznie napisane podania do ministerstwa wojny, skąd zebrane mają być najpóźniej do 1 października 1915, przedłożone wprost ministerstwu wojny. W prośbie należy podać zawód, wszystkie daty osobiste, jakoteż czy kandydat jest do służby frontowej z bronią niezdolny. Świadectwa studyów i zawodowe albo ich odpisy, jakoteż odpis z księgi głównej należy także dołączyć do podania.

Zmiana barwy mundurów armii austryacko-węgierskiej. »Streuffleurs Militär-Blatt« donosi: Barwą ubioru polowego staje się obecnie na miejsce dotychczasowej rybio-siwej, barwa polowo-siwa, z zielonem tłem. Polowo-siwy ubiór wprowadza się równocześnie dla konnicy.

Nowe środki komunikacyjne. Austryackie koleje państwowe zamówiły w czasie od sierpnia 1914 r. z terminem dostawy w jesieni b. r. nowych 394 lokomotyw, 1844 wagonów osobowych i służbowych, oraz 10.410 wagonów ciężarowych, za łączną kwotę 100 milionów koron. Przemysł galicyjski nie brał niestety w tych olbrzymich dostawach żadnego udziału.

Omyłka druku. We wczorajszej wzmiance o koncercie z podwieczorkiem w sali Saskiej zaszła pomyłka. — Mianowicie współudział przyrzekł p. **Dworski**, a nie Dobrski. P. Dworski będzie deklamował wiersz Or-Ota „Z Syberyi“.

Kronika lwowska.

Powrót Banku austryacko-węgierskiego. O powrocie filii Banku austryacko-węgierskiego do Lwowa pisma lwowskie donoszą: Już ubiegłego piątku zjechali do Lwowa po 13-miesięcznej nieobecności niektórzy urzędnicy Banku austryacko-węgierskiego z kierownikiem, p. Janem Traciłowskim, i zastępcą jego, p. Ernestem Winklerem na czele.

Po uporządkowaniu gmachu, który przez ten czas różne przechodził koleje, gdyż — jak wiadomo — był przez dłuższy czas rezydencyą rosyjskiego gradonaczalstwa, wczoraj filia Banku otworzyła swoje podwoje dla czekającej na to ze zrozumiałą niecierpliwością publiczność. Na razie restytutowano tylko dwa najbardziej żywotne działy, a mianowicie dział życiowy i biuro wymiany pieniędzy. To ostatnie zwłaszcza okazało się potrzebnem, ze względu na olbrzymią wprost ilość podniszczonych banknotów, pozostających w rękach publiczności. Równocześnie z filią lwowską rozpoczęła dziś urzędowanie filia w Przemyślu.

Urządzenie wewnętrzne na szczęście nie uległo przez czas inwazyi zniszczeniu. Prócz kilku zupełnie nieznacznych przedmiotów, większość rzeczy pozostała nietkniętą. Lokal Banku dawał w tym czasie przytułek urządzeniom innych gmachów publicznych, których meble przy końcu trwania inwazyi złożono w Banku. I tak w niektórych salach zastano aż po kilka garniturów mebli. Nie ulega kwestyi, że powrót tak ważnej instytucyi do stolicy odegra dużą rolę w tak pożądanem uporządkowaniu się stosunków ekonomicznych w mieście.

Szkoły ludowe we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą, że onegdaj w ratuszu odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej. Po zagajeniu, radca Nowosielski złożył sprawozdanie z obecnego stanu szkół ludowych we Lwowie. Ze sprawozdania tego wynika, że frekwencya uczących się w szkołach ludowych spadła w stosunku do zeszłego roku o 3.000 uczniów. W roku obecnym zapisało się do lwowskich szkół ludowych 7.764 chłopców i 10.115 dziewcząt. Z ogólnej tej liczby 17.876 zapisanych, nauki pobiera tylko 15.069, to znaczy, że 2.807 uczniów z niewiadomych powodów do szkół nie uczęszcza. Na 37 szkół ludowych męskich i żeńskich we Lwowie, funkcyonują obecnie tylko 32 szkoły, a mianowicie 19 szkół żeńskich (jedna nieczynna) i 13 męskich (4 nieczynne). — Wspomnianych pięć szkół pozostaje nieczynnemi bądź to z powodu adaptacyi, bądź z powodu braku sił nauczycielskich, które jeszcze nie zdołały powrócić do Lwowa.

Z Akademii weterynacyi. Wpisy na półrocze zimowe odbędą się włącznie od 23 września do 8 października b. r. Do podania o uwolnienie od opłaty czesnego należy dołączyć świadectwa colloquialne z ostatniego półrocza i świadectwo ubóstwa potwierdzone przez odpowiednie władze (wpisujący się na I rok przedkładają świadectwo dojrzałości i ubóstwa). — Druki świadectwa ubóstwa przesyła zarząd tym, którzy o to proszą lub już zamiar wpisu zgłosili.

Słuchacze, mający zdawać egzaminy poszczególne pierwszego egzaminu państwowego, powinni zaraz przesłać pisemne zgłoszenie i podać, w jakim czasie między 1 października a 12 listopada, jako sześciotygodniowym przepisanym okresie zdawania tych egzaminów, mogą uzyskać urlop od swojej komendy na ich odbycie. Rektorat wyznaczy stosownie do tego termin. Jeśli kandydat z uwagi na stosunki służbowe nie może otrzymać urlopu w tym czasie, winien to zgłosić z potwierdzeniem swojej komendy, aby zapewnić sobie ewentualnie dodatkowy termin egzaminu jeszcze w tem półroczu. Uprawniony do zdawania egzaminu kandydat, zgłaszający się we Lwowie w powyższym czasie do egzaminu państwowego, będzie zaraz do zdawania egzaminu dopuszczonym.

O terminach drugiego i trzeciego rygorozum rektorat zawiadomi niebawem osobno każdego kandydata, który się już zgłosił, skoro wszyscy egzaminatorzy przybędą do Lwowa.

Rok szkolny w politechnice. Wpisy do Szkoły politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1915/16 rozpoczną się normalnie dnia 1 października b. r., wykłady zaś rozpoczną się około 15 października.

Pożar w piekarni wojskowej. Wczoraj wybuchł pożar w piekarni wojskowej przy ulicy Janowskiej. Spalił się dach nad piekarnią i magazynem. Przy gaszeniu pożaru zajęte były dwa treny. Zapas mąki i przygotowanego ciasta uratowano, chleb zaś, znajdujący się w piecach, padł pastwą ognia. Podczas ratowania jeden ze strażaków zagorzał, drugi zaś spadł z dachu i ciężko się potłukł.

Znowu wybuchy nabojów. W domu przy ulicy Bilińskich L. 10 uległ wczoraj ciężkiemu pokaleczeniu ręki przez eksplodujący nabój karabinowy 10-letni Józef Jarosz. Przy tej samej ulicy wydarzył się onegdaj podobny wypadek, którego ofiarą padło dwóch innych chłopców.

Niemiłe spotkania. Pod tym tytułem pisze »Gazeta Wieczorna«:

Do mniejszych przyjemności we Lwowie należały do niedawna spotkania na ulicach z indywiduami o niewyraźnych, zanadto uśmiechniętych obliczach. Taki ktoś, wyciągnąwszy za gwałtownie rękę, prosił o wsparcie, polecając się względom dość ryzykownie: »Proszę pana, ja jestem z zakładu kulparkowskiego. Nas teraz niektórych wypuścili«. Na jakie następstwa był narażony Lwów skutkiem takich »wypuszczeń«, łatwo zrozumieć. Był to jeden z tragicznych przyczynków do dziejów inwazyi. Obecnie możnaby myśleć, że z czemś podobnem już spotkać się nie można, że zakład pościągał z ulic tych swoich wychowanków, których musiał ze względu na brak funduszów rozpuślić. Tymczasem wczoraj znowu jeden chory na ul. Akademickiej zaczepiał przechodniów, prezentując się im w sposób, który zamiast do litości, pobudzał zaczepionych do ucieczki.

Monczałowski redivivus. »Fremdenblatt« donosi: Brody były dobrze zorganizowanem środowiskiem szpiegostwa rosyjskiego. Niejaki Podolski, rosyjski poddany, zorganizował tam biuro szpiegowskie, którego zadaniem było także oswobodzanie żołnierzy rosyjskich z niewoli austryackiej. Wynik nie był bardzo dodatni. W ostatnich czasach zaledwie sześć jeńców przekradło się przez linię bojową. Podolski był sprytnym szpiegiem, po zdobyciu Lwowa przez nasze wojska pozostał w okupowanej przez nas części Galicyi i dopiero później przekradł się w przebraniu chłopskiem do Brodów. — Z nim razem pracował w Brodach rosyjski rotmistrz Aleksandrow. Pod nazwiskiem Podolskiego ukrywa się znany we Lwowe Jarosław **Monczałowski**, syn zmarłego redaktora »Hałyczanina«. Za uprawianie szpiegostwa w Galicyi był on przed 6 laty zasądzony we Lwowie na karę jednorocznego więzienia. Po odbyciu kary wyjechał do Rosyi i prowadził biuro szpiegowskie w Nowosielicy, a nazwisko jego wychodziło często na jaw w ostatnich aferach szpiegowskich.

Z kraju.

Liga kobiet w Nowym Sączu. Jeżeli się ma podać datę założenia Ligi Kobiet w Nowym Sączu, to data ta przypada na miesiąc czerwiec b. r., jeżeli zaś ma się podać datę rozpoczęcia pracy na niwie narodowej w N. Sączu, tej pracy, którą prowadzi się obecnie pod firmą Ligi — to zapoczątkowanie jej zaczęło się jeszcze jesienią 1912 roku, do czego dały impuls panie Władysławowa Barbacka, Kowalska i Małecka. Wówczas to stworzono Komitet kobiet polskich, który wytknął sobie za cel opiekę nad rodzinami, których ojcowie powołani zostali podczas mobilizacyi pod broń, niemniej i pomoc materyalną dla nich.

Pracę prowadzono stale do roku 1914, gromadząc fundusze, gdy zaś z chwilą wybuchu wojny polskie formacye ochotnicze wyruszyły w pole do walki z najeźdźcą, utworzył się N. K. N., a w ślad za tem formacye te utworzyły Legiony polskie — wzmiankowany komitet poświęcił się pracy dla celów wytkniętych przez N. K. N., w szczególności wytknięto sobie cel niesienia pomocy tym, którzy stanęli w szeregach Legionów i tym, którzy po nich pozostali. Udzielano więc wsparcia rodzinom legionistów, utrzymywano aż do marca b. r. szpitalik na 10 łóżek dla rannych i chorych z pod chorągwi Piłsudskiego i Durskiego. Wielu, bardzo wielu korzystało z tego szpitalika, a opuszczało go z uczuciem wdzięczności. W kwietniu b. r. szpitalik przemieniono na schronisko, w maju b. r. komitet się rozwiązał, urządzenie całe schroniska oddał nowo założonemu komitetowi opieki nad superarbitrowanymi legionistami, zaś w kilka dni później te same panie, dawne członkinie komitetu, stworzyły Ligę Kobiet i przekazały jej pozostałe fundusze w kwocie około tysiąca koron z tem zastrzeżeniem, że fundusz ten ma być użyty na uzdrowieńców, na protezy i t. p. wydatki dla bohaterów z pod znaku białego orła.

O ile przedtem praca była niezwykle pożyteczna a zarazem pełna ofiarności — lecz mimo wszystko pracą lokalną — to od dnia przemienienia się w Ligę zaczęła się praca w łączności z kobietami polskiemi innych miast i ziem polskich. Od tego dnia praca płynie właściwem łożyskiem.

Na zjazd Kół Ligi w Krakowie wysłano dwie delegatki, w czerwcu odbyto trzy zebrania kobiet, wydano i przez skautki rozrzucono odezwę z ape-

łem o zapisywanie się na członkinie, co wydało dodatnie rezultaty. W rocznicę wkroczenia Legionów do Królestwa Polskiego wysłano za 100 K prezentów dla pols. legionistów, za zebraną zaś w Marcinkowicach kwotę 152 K sporządzono papierosy i wysłano. Wydano także odezwę o składanie ciepłej bielizny i datków w gotówce na ten cel. Zebrano 840 K 47 h i stosy bielizny i ciepłej odzieży, używanej i nowej. Posortowano, wyprano, oczyszczono, ponaprawiano i stosy te zaczynają wędrować na wskazane miejsce.

W rocznicę utworzenia N .K. N. urządzono dzień białego orła i zebrano kwotę 708 K 86 hal., z czego połowę przesłano komitetowi ratunkowemu w Gorlicach.

Od czerwca sprzedano wydawnictw N. K. N. prawie za 3.000 koron, a sprzedawano w dnie świąteczne i targowe przy stoliku jednej z główniejszych ulic w śródmieściu. Od dwóch tygodni sprzedaje się je w kiosku u zbiegu ul. Kościuszki i Jagiellońskiej — w kiosku w stylu zakopiańskim o motywach narodowych, zbudowanem dla Ligi przez pewne ofiarne osoby, a oddane idei Legionów.

Tak się w streszczeniu przedstawia praca dotychczasowa Ligi nowosądeckiej. Sprawozdanie z tej pracy złożyła p. Raczyńska-Chodacka na zebraniu pań, odbytem 9 b. m. w dużej sali Sokoła, szczelnie po brzegi przepełnionej. Drugie zebranie odbyło się w tej samej sali 15 b. m. w obecności delegatki Centrali Ligi w Krakowie, p. Krzyżanowskiej.

Stwierdzić należy, że Liga nowosądecka tak swoją ruchliwością, jak i wynikami pracy, zdobyła wielkie uznanie w mieście i powiecie. S.

W tarnowskiem seminaryum nauczycielskiem odbędą się wpisy do klasy przygotowawczej i na kursa dnia 27 b. m., od godz. 9 do 12 i od 4 do 6 w budynku internatu św. Stanisława, przy ulicy Nowodąbrowskiej l. 70. — W tym dniu odbędą się egzamina poprawcze, egzamina wstępne zaś dnia 28 b. m. Termin wpisów do klas szkoły ćwiczeń będzie później ogłoszony.

W Krajowej szkole przemysłu drzewnego w Stanisławowie nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 października b. r. Uczniowie zamiejscowi, reflektujący na przyjęcie do szkoły, tudzież na wolne mieszkanie (bez wiktu), w internacie szkolnym winni się zgłosić do 25 września b. r. Warunki przyjęcia 14 rok życia i IV klasa szkoły ludowej. Do zgłoszenia o przyjęcie należy dołączyć: metrykę, świadectwo szkolne, ubóstwa i szczepienia ospy.

Z ziem polskich.

Z Kielc. (Organizacya szkolnictwa. — Zamachy).

Komisya szkolna uchwaliła otworzyć zaraz dziewięć szkół elementarnych miejskich, a na otwarcie dalszych siedmiu (razem 16) wyjednać zapomogę rządową i wyszukać odpowiednie lokale. Na częściowe pokrycie kosztów ustalono opłatę szkolną w kwocie od 30 kop. do 1 rubla miesięcznie, oraz mianowano specyalną komisyę egzaminacyjną dla wyegzaminowania dzieci w celu odpowiedniego rozmieszczenia ich po klasach i oddziałach.

Komisya szkolna zaczęła już poszukiwanie lokalów i kompletuje inwentarz.

Komenda obwodowa rozlepiła w mieście odezwę następującą:

„W nocy z 4 na 5 b. m. wykonany został zamach ze strzelaniem na posterunek wojskowy, strzegący mostu kolejowego na Nidzie.

Tejże samej nocy w pobliżu wsi Ossowej na torze kolejowym Kielce — Jędrzejów niewiadomi sprawcy położyli belki i rozluźnili szyny.

Komenda obwodowa przeznacza 200 K nagrody temu, kto winowajców wskaże, zaręczając, że nazwisko jego nigdy ujawnionem nie będzie".

Częstochowa. (Berlin — Częstochowie). Berliński komitet pomocy nadesłał na ręce ks. kanonika Fulmana 4.950 marek z przeznaczeniem tych pieniędzy na zapomogę do rozdziału między chrześcijańską i żydowską sekcyę pomocy, oraz dla komitetu powiatowego. — Podobne kwoty zobowiązał się komitet berliński przysłać co miesiąc.

Pociągi kuryerskie pomiędzy Berlinem a Warszawą. Dzienniki berlińskie donoszą:

Nowe pociągi kuryerskie pomiędzy Berlinem a Warszawą otrzymują z dniem 1 października także połączenie z pociągami kuryerskiemi do Wrocławia. Wyjeżdżać się będzie z Wrocławia o godz. 2 minut 7 po poł. Pociąg będzie miał o godz. 4.17 połączenie z pociągiem berlińskim w Ostrowie. — Z Ostrowa wyjeżdżać się będzie o 4.31, a do Warszawy przybywać będzie pociąg ten o godz. 10.38 wieczorem. Z dworca Fryderykowskiego w Berlinie pociąg wyruszy o godz. 9.42 przed poł. Z Warszawy pociąg wyjeżdżać będzie o godz. 6.26 minut przed poł.

Ze świata.

Księga dokumentów komisyi polsko-rosyjskiej. Członkowie polsko-rosyjskiej komisyi, obradującej nad autonomią dla Polski, otrzymali w tych dniach drukowane egzemplarze protokołów ze wszystkich obrad, które się dotychczas odbyły. Cały ten materyał zebrany został w jeden pokaźny tom.

Australia dla Polaków. Z Londynu donoszą, że Centralny Komitet pomocy dla Polski otrzymał szóstą ratę w sumie 2000 funt. szt. (40.000 mk.) od Komitetu pomocy z Nowej Połud. Walii.

Brak nawozów na Śląsku. „Lidove Noviny" donoszą, że na Śląsku i na Morawach słychać ogólnie skargi rolników na brak nawozów. Niektóre gminy zwróciły się do władz politycznych z zapytaniem, czy zgodzonoby się na to, by zasiały tylko ilość zboża potrzebną na pokrycie własnego zapotrzebowania. Plan ten motywują brakiem nawozu chlewnego, zwłaszcza zaś sztucznego. Propozycye gmin tych władza oczywiście odrzuciła.

»Harakiri« dwóch Japończyków pod Lwowem. »Tagblatt für Nord-China« donosi z Tokio: Według doniesienia poselstwa japońskiego w Petersburgu, obadwaj japońscy attaché wojskowi przy kwaterze rosyjskiej, major Nagano i kapitan Kaszimoto, dnia 18 czerwca w pobliżu Lwowa odebrali sobie dobrowolnie życie, ażeby ujść niewoli austryackiej. Rosyjska prasa wychwala bohaterski zgon obu Japończyków.

Organizacya nauczycielska z czasów wychodźtwa. Otrzymujemy pismo następujące:

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu polskiego nauczycielstwa szkół średnich i ludowych, odbytem w dniu 4 lipca 1915 w Pradze, podniesiono myśl, by nauczycielstwo, które czas tułaczki uchodźczej w Czechach poświęcało obywatelskiej pracy kształcenia młodego pokolenia i samokształceniu, nie rozbiegło się luzem po kraju, lecz zjednoczone braterską spójnią utworzyło „Związek polskiego nauczycielstwa w Pradze" z warunkiem zjeżdżania się co roku w miejscowości, wyznaczonej przez wydział, a co 5 lat w Pradze. Za cel wytknięto otoczenie opieką dzieci, zmarłych członków Związku. Nauczycielstwo poruczyło ustępującemu komitetowi szkolnemu w Pradze utworzenie wydziału tego Związku i wcielenie rzuconej myśli w czyn.

W dniu 11 lipca b. r. komitet szkolny, zebrawszy się na posiedzeniu, wybrał z pośród siebie ściślejszy wydział wykonawczy, do którego weszli: Radca Tadeusz Lewicki ze Lwowa, jako przewodniczący Związku, radca Józef Staromiejski z Drohobycza jako I. zastępca przewodniczącego, Jan Rąb inspektor szkół z Końska (Królestwo Polskie) jako II. zastępca przewodniczącego, Dezydery Ostrowski dyrektor gimnazyum z Rzeszowa jako skarbnik, dr Stanisław Tyralik inspektor szkół z Rzeszowa jako zastępca, wreszcie dr Adam Maksymowicz profesor politechniki ze Lwowa jako sekretarz i Amelia Wollówna kierowniczka szkoły żeńskiej z Przeworska jako zastępczyni.

Wydział rozszerzył cel Związku, stawiając obok zadania opieki nad sierotami po zmarłych członkach, wzajemną pomoc w kształceniu się członków w jakiejkolwiek dziedzinie. Wysokość wkładki oznaczono na 2 korony rocznie.

Wydział nowo powstałego Związku odzywa się do P. T. nauczycielstwa, które przebywało w czasie uchodźtwa w Pradze i wogóle w Czechach, i które w jakikolwiek sposób brało udział w pracy nad kształceniem młodzieży, w pracach kulturalnych i nad samokształceniem, by raczyło zgłaszać się na członków u przewodniczącego lub u któregokolwiek z członków wydziału.

W Pradze, w lipcu 1915. Przewodniczący: Tadeusz Lewicki. Zast. sekretarza: Amelia Wollówna.

Zawieszenie czeskich pism. Czeskie codzienne pismo „Straż Venkova" w Chluminie przy Pradze został przez władze zawieszony. Czeski klub literacki w Pradze, którego organ „Vestnik" z początkiem bieżącego miesiąca został zawieszony, wydajo z początkiem października b. r. nowe pismo pod tytułem „Literarni Listy".

Bogactwo Alaski. Rząd Stanów Zjednoczonych zapłacił Rosyi 7,200.000 dolarów za Alaskę w roku 1867. Obejmuje ona 590.884 kwadratowych mil i ma około 75.000 ludności, w mniejszej części Indyan.

Alaska obfituje w miedź i złoto. Do roku bieżącego wydobyto złota wartości 244,156.000 dolarów. W roku ostatnim z Alaski do Stanów Zjednoczonych przywieziono złota na sumę 12,440.118 dolarów, a ze Stanów Zjednoczonych do Alaski wysłano 1,155.880 dolarów w złotej monecie. Stany Zjednoczone odebrały też minionego roku z Alaski: kruszcu miedzianego wartości 3,876.411 dolarów; łososi w puszkach za 13,264.088 dolarów; innych ryb za 1,932.440 dolarów; futer za 701.521 dolarów. W Alasce są też olbrzymie lasy, z których wycinają rocznie 800,000.000 stóp drzewa — po 10 dolarów od tysiąca stóp, czyli ośm milionów dolarów — bez uszczuplenia lasów.

Odznaczenie Krakowianki. P. Wilma Schellenberg, pielęgniarka w szpitalu garnizonowym Nr 15 w Krakowie, otrzymała w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w czasie wojny honorowy srebrny medal Czerwonego Krzyża.

Odznaczenie Krakowianina. Wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem otrzymał major Wacław Kalik, komendant wojskowego oddziału straży policyjnej w Krakowie.

Repertoar Teatru ludowego.

Sobota o godz. 7½ wieczór „Urzędowa żona". Występ F. Feldmana.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 września termometr doszedł od + 0·5 do + 14·4 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 24 września o godz. 7 rano stan barometru 750·1 termometru + 2.7 C; wiatr: północno zachodni.

Stracona kampania Włoch.

II.

Drugi telegram Adelta o wynikach kampanii włoskiej, umieszczony w środowem wydaniu porannem »Berliner Tageblattu«, przynosi następujące szczegóły:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 21 września.

Na północ ponad Tolmeinem wznosi się potężny trzon gór pod nazwą Crn, a przedgórzem jego jest Mrzli Wierch (Vrh). Na lodowych wyżynach Crnu, które się kryją w chmurach, leżą naprzeciw siebie wojska obu stron. Wojska austro-węgierskie, mające w swoich rękach szczyt Mrzli Wierch, skorzystały pewnej nocy z mgły i ciemności i wykonały szturm na rowy włoskie, wykopane na zachodnim stoku góry. Włosi zostali stąd zupełnie wyparci.

Tutaj rozpoczynają się potężne góry, tutaj rozgrywa się wielka wojna górska. Z tysiąca skał padają pociski armatnie na tysiące przeciwległych skał, a pomiędzy obu frontami zieje »rów forteczny«, mający 2.000 metrów głębokości. Wojna ciężkich dalekonośnych dział i lekkich bateryj górskich; wojna śmiałków, idących samotrzeć na innych śmiałków, wojna błyskawicznych niespodzianek, stalowych mięśni i nerwów.

Trzon Crnu w stronie północnej ma ku zachodowi wyskok, który zmusza Soczę (Isonzo) do zatoczenia łuku. Ten wyskok, jakby przylądek, ma 2.000 m. wysokości, nazywa się Polounik i jest w rękach włoskich. Równie wysoki wschodni szczyt nazywa się Jaworczek i znajduje się w rękach wojsk austryacko-węgierskich. Jaworczek panuje nad zamkniętą kotliną Soczy, w której leży miasto Flitsch (Bowec) z przedmieściami Koritnica, Jablenica i Cezsoca.

Dopóki Jaworczek znajduje się w rękach austryackich, daremnemi są usiłowania Włochów, ażeby zdobyć Flitsch. Zamiar ten w dniu 18 b. m. opłacili Włosi stratą 1.000 żołnierzy. — Tem mniej w podobnych warunkach mogą marzyć o zdobyciu Predilu. Z tego powodu ostrzeliwają Włosi ciężkiemi działami działami szczyt Jaworczek, a od dnia 11 do 19 b. m. szturmowali do niego od północy i południa. Po stronie południowej okopali się u stóp góry i pełzali po stokach ku szczytowi, po stronie północnej, pod ochroną salw działowych pięli się w górę. Na szczycie stało pogotowie austryackie. Czekały na Włochów karabiny maszynowe, granaty ręczne, lawiny kamienne.

Atakujące szeregi włoskie były wprost zmiatane, mimo to inne szeregi wśród rozpadlin i kominów posuwały się naprzód przy pomocy pazurów, a chroniła je artylerya ciągłemi salwami. Ale zdarzały się często salwy za krótkie i wtedy granaty padały na włoskie szeregi.

Po drugiej stronie Soczy front austryacki ciągnie się górami dokoła Flitschu i zamyka bronioną fortami drogę przełęczową do Tarvis. Nad samą przełęczą panuje szczyt Vrsic, mający 1900 metrów wysokości. Nad drogą przełęczową leżą w stronę Tarvisu dwie ważniejsze miejscowości: Raibl z kopalniami ołowiu i cynku, tudzież Kaltwasser z lejarnią metali.

Na zachód od jeziora Raibl i doliny Seebach wzięły wojska austro-węgierskie szturmem zbocza i bliższe wyniosłości Wischbergu. Patrole austryackie schodzą z Vrsicu i Predilu na dół i napadają z nienacka na oddziały włoskie, docierając nieraz poza Flitsch aż do Ceszocy. — Nawzajem Włosi szli do szturmu na Rombou, pragnąc wtargnąć w głąb Crnu. Dostali się na wysokość 2.000 metrów i tutaj zostali odparci. Chcąc pomścić tę klęskę, ostrzeliwali ciężkiemi działami z odległości 11 kilometrów Tarvis, gdzie uszkodzili kilka budynków.

Przełęcz Predilu jest granicą pomiędzy pobrzeżem a Karyntyą, a Monte Peralba tworzy granicę pomiędzy Karyntyą a Tyrolem. — Na froncie wzdłuż granicy, mierzącym 70 kilometrów, od Predilu do Peralby, nic się nie zmieniło. Włosi atakują i zawsze cofają się. Na Fannspitze, na Frugnoni, na Eisenrcich poszło do szturmu 5 batalionów — bez skutku. — Szturm włoski na drogę Sexten, na przełęcz Kreuzberg i szczyt Rotwand. Na drodze pomiędzy Monte Piano i Monte Cristallo złamały się cztery szturmy włoskie.

W środkowych Dolomitach usadowili się Włosi na Col di Lana przed fortem zaporowym Corte, który zamyka drogę w doliny Cordevole i Avisio. Włosi ostrzeliwają nieustannie ten fort i okolicę, ale na tem kończy się ich akcya wojenna na tym odcinku.

Palem w ciele włoskim jest Trentino. Daremnie kuszą się o zajęcie tej krainy. O pochodzie do Trydentu nie mogą marzyć. Musieliby najpierw zająć wyżynę Lavarone, które z wideł Brenty i Adygi wrzyna się na północ ku Trydentowi. Dolina Brenty Sugana z miejscowościami Borgo, Levico, Roncegno znajduje się w sferze ognia austryackich dział, które udaremniają obejście wyżyny Lavarone od północy.

Na południowy wschód od tej wyżyny wznoszą się forty włoskie Arsiero i flankują drogę do Lavarone, ale nawzajem wojska austryackie mają w swoich rękach naprzeciw górę Coston d'Arsiero. Sąsiednią górę Monte Maronia obsadzili Włosi. W dole nad Adygą leży Rovereto, o które daremnie kusili się Włosi, a nad jeziorem Garda urocze letnisko Riva, dzisiaj przestrzeń wojenna. Na zachód od jeziora Garda patrole włoskie niepokoją dolinę Ledro. Dalej na północ, na szczytach gór Adamello stoją oddziały austro-węgierskie na wysokości 3.000 metrów, pośród śniegów i lodów. Nad temi niebotycznemi górami krążą samoloty austryackie.

Tymsamem zapada zima. Włosi wiedzą, że ataki ich już pozostaną na zawsze bezskuteczne, ale nie zaprzestają ich z dwóch powodów: Najpierw pragną uwięzić tutaj większe siły austryackie, a powtóre chcą zażegnać oburzenie ludu włoskiego, który widzi, że padł ofiarą krzykaczy wojennych.

Dwie miary Stanów Zjednoczonych.

Znana sprawa dra Dumby, austro-węgierskiego ambasadora w Waszyngtonie, wydęta do nadzwyczajnych rozmiarów przez prasę czwórporozumienia, a zwłaszcza przez część prasy amerykańskiej, może, a nawet powinna właściwie nazywać się sprawą sir Jamesa Archibalda. Ta myśl narzuci się każdemu, kto nieco bliżej zbada ów „incydent". Przypomnijmy sobie szczegóły tego wypadku wojenno-dyplomatycznego, tudzież skutki przezeń wywołane, a następnie osądźmy, czy skutki i przyczyny są w logicznej zgodzie.

Oto sir James Archibald, publicysta amerykański, człowiek bardzo zamożny i mający liczne stosunki pośród świata dyplomatycznego, wybrał się w podróż z Ameryki do Berlina i Wiednia. Ponieważ ambasador Dumba żyje w przyjaźni z mr. Archibaldem, więc powierzył mu do przewiezienia urzędowy dokument, celem wręczenia go w Wiedniu austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych, bar. Burianowi. Korzystając z grzeczności mr. Archibalda, miał dr Dumba ważne do tego powody. Mianowicie wiadomem było, że w Stanach Zjednoczonych policya polityczna przejmowała korespondencyę ambasady austro-węgierskiej w Waszyngtonie, przeciwko czemu niedawno w zastępstwie dra Dumby zaprotestował hr. Bernstorff, ambasador niemiecki.

Sir James Archibald jechał spokojnie na parowcu „Rotterdam" do Europy, nie przypuszczając, ażeby go, jako obywatela neutralnych Stanów Zjednoczonych, mogła spotkać jakaś przygoda, nie spowodowana przez morze. Ale mr. Archibald nie liczył się z Anglikami. Zaledwie parowiec „Rotterdam" pojawił się na wysokości portu Falmouth, został nagle zatrzymany przez krążownik angielski. Oficerowie i marynarze angielscy udali się na pokład parowca „Rotterdam" i zaczęli czynić poszukiwania za kontrabandą wojenną. Przy tej sposobności, wbrew prawu międzynarodowemu, zarządzili rewizyę w kabinie mr. Archibalda, a nawet przeszukali kieszenie tego obywatela Stanów Zjednoczonych.

Wspomniany list ambasadora dra Dumby wpadł w ręce podstępnych i niczem nie krępujących się Anglików. W liście owym zawiadamiał dr Dumba austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych o memoryale, który otrzymał austro-węgierski konsul generalny w Waszyngtonie od naczelnego redaktora znanego dziennika węgierskiego „Szabadsag", a w którym redaktor ów rozwijał myśl wywołania strajków w amerykańskich fabrykach, wyrabiających broń i amunicyę dla czwórporozumienia.

Oczywiście dr Dumba z obowiązku musiał o tym memoryale zawiadomić rząd swój i prosić o wskazówki. List z zawiadomieniem powierzył mr. Archibaldowi, nie mogąc ufać poczcie amerykańskiej. Oczywiście prasa angielska, a za nią amerykańska, wydęła tę sprawę do nadzwyczajnych rozmiarów, a rząd amerykański zażądał odwołania dra Dumby, nie czekając na odpowiedź i wyjaśnienie ze strony rządu austro-węgierskiego. Przy tej sposobności telegramy iskrowe, które wysyłał dr Dumba przed swoim wyjazdem z Waszyngtonu, prasa amerykańska ogłaszała bez przeszkody.

Nie wdając się w uboczne, acz ważne szczegóły sprawy, zaznaczamy, że nikt nie zaprzecza Stanom Zjednoczonym prawa i zupełnej swobody do kroków dyplomatycznych w sprawie ambasadora dra Dumby. Rząd Stanów Zjednoczonych poczynił je też i to z ogromnym pospiechem, nie czekając na wyjaśnienia ze strony Wiednia. Ale to są kwestye formalne, w zasadzie jednakże Stany Zjednoczone mają — jak to podnieśliśmy — prawo do akcyi dyplomatycznej.

Ale zdziwienie musi wywołać fakt, że krzywdę, którą Anglicy wyrządzili mr. Archibaldowi, rząd Stanów Zjednoczonych pomija dotąd milczeniem. Mr. Archibald, obywatel neutralnych Stanów Zjednoczonych, jadący na neutralnym parowcu, ulega osobistej rewizyi ze strony oficerów angielskich. Nawet gdyby mr. Archibald, z powodu swoich stosunków przyjaznych z ambasadorem Dumbą, był dla Anglików osobistością „podejrzaną", rewizya, której uległ obywatel Stanów Zjednoczonych, jest złamaniem prawa międzynarodowego. Gdy w Maroku tubylcy uprowadzili kilku Amerykanów dla uzyskania sowitego okupu, Stany Zjednoczone, dla wywarcia presyi na rząd marokański, wysłały tam swoje pancerniki. W sprawie mr. Archibalda rząd Stanów Zjednoczonych dotąd milczy. Widocznie, mimo swej dumy, Stany Zjednoczone mają dwie miary w stosunkach do obcych państw. I dlatego sprawa dra Dumby powinna raczej nazywać się sprawą mr. Archibalda.

Pułkownik Zieliński.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Piotrków 22 września.

Od kilkunastu zaledwie dni przebywa pułkownik Zieliński na stanowisku komendanta grupy Legionów polskich w Piotrkowie, a już zdołał pozyskać sobie powszechną sympatyę i szacunek nie tylko wśród oficerów i żołnierzy Legionowych, ale także wśród obywateli piotrkowskich.

Krótki czas urzędowania czcigodnego pułkownika na posterunku, niesłychanie ważnym dla rozwoju Legionów i podtrzymania ich charakteru przekonał wszystkich, iż prawdziwemi acz skromnemi w formie były wieści, jakie z oderwanej od ojczystej ziemi, tak drogiej sercu polskiemu, a tak ciężko losem smaganej drugiej brygady — dochodziły nas o pułk. Zielińskim. Nieustraszony w ogniu bitwy dowódca, kochający swoich żołnierzyków jak ojciec, zżyty z Legionami i z przyświecającą im ideą — był pułkownik Zieliński przedmiotem niecodziennej czci i umiłowania ze strony drugiej brygady. Z żalem żegnali swego wodza oficerowie i żołnierze Legionów, walczący na bosarabskiej granicy, z żalem opuszczał ich zacny pułkownik. Poszedł jednak, zdając sobie najwidoczniej sprawę z tego, iż potrzebny jest na nowym posterunku.

A wierzymy, że pułk. Zieliński podoła trudnemu zadaniu. Upewnia nas o tem szczerość i prawość charakteru pułkownika, jego przywiązanie do Legionów i umiłowanie wspólnej sprawy.

Obywatele piotrkowscy powitali przed kilku dniami pułk. Zielińskiego skromnem przyjęciem, na którem zadzierżgnięte zostały pierwsze nici między nowym c. i k. komendantem grupy Legionów polskich a obywatelstwem. Obecni odnieśli z wieczoru jak najlepsze wrażenie, pułkownik Zieliński zdobył sobie serca obywateli. — Onegdaj powitał pułk. Zielińskiego skromną wieczerzą — Departament Wojskowy N. K. N. w Piotrkowie. Sala przyjęcia, pięknie udekorowana przez legionistów według wskazówek por. Wąsowicza — zapełniła się licznymi gośćmi z pośród obywateli piotrkowskich, oficerów c. i k. komendy grupy, funkcyonaryuszy departamentu z jego szefem, podpułkownikiem Sikorskim na czele. Pułk. Zieliński przybył w towarzystwie swego sympatycznego adjutanta, nadpor. Poznańskiego.

Po wieczerzy przemówił pierwszy podpułkownik Sikorski, który właśnie świeżo powrócił z Warszawy. Powitał podpułkownik w serdecznych słowach pułk. Zielińskiego, a całe swe piękne i rozumne przemówienie zakończył toastem na cześć idei Legionowej.

Odpowiedział pułk. Zieliński w długiem i serdecznem przemówieniu, w którem okazał się również dobrym mówcą, a w którem skreślił w dobitnych barwach bohaterskie, mało przez społeczeństwo znane, niesłychanie ciężkie i ofiarne dzieje drugiej brygady. Opowiadania pułkownika, w słowach szczerych i prostych, a tak tą prostotą mocnych — słuchano z zapartym oddechem. Drugiej brygadzie wystawił pułkownik najpiękniejsze świadectwo patryotyzmu i bohaterstwa. Zakończył toastem na cześć Legionów. Wszyscy uczestnicy wieczoru powstali z miejsc i spontanicznie wyrwał się z piersi hymn narodowy »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Imieniem obywatelstwa m. Piotrkowa przemawiali mec. Rudnicki i ziemianin p. Brünn. Mec. Rudnicki wskazał na gruntowną zmianę pojęć, jaka w społeczeństwie polskiem w Królestwie zaszła wszędzie tam, gdzie się z Legionami zetknięto, gdzie zapoznano się z ideą, jaka Legionom przyświeca, gdzie doszły wieści o ich bohaterstwie. Mówca zaproponował urządzenie na wieczerzy składki na Legiony. Zajęły się nią piękne panie piotrkowskie a składka przyniosła poważną kwotę.

Ziemianin p. Brünn, który wspomniał, iż jako 12-letni chłopiec rwał się do powstania z 1863 roku — zaznaczył następnie słusznie, iż młode pokolenie, które obecnie wzrasta w Królestwie Polskiem, w nowej, wolnej atmosferze — innem będzie od tego, które wychowała Rosya, lepszem, całą duszą polskiem.

Chór legionistów, pod batutą sierżanta Legionów Wyroby, a przy akompaniamencie fortepianowym leg. Kolbuszowskiego — odśpiewał następnie szereg narodowych i żołnierskich pieśni polskich.

Wśród miłej rozmowy i bardzo podniosłego nastroju — wieczerza przeciągnęła się do późnej godziny. Uczestnicy rozeszli się do domów z tem przeświadczeniem, że silne nici sympatyi, jakie nawiązane zostały między pułk. Zielińskim a obywatelstwem — wkrótce się jeszcze wzmocnią i że zapanuje tak potrzebna harmonia.

Podrożenie papieru.

Jak wiadomo, dnia 11 b. m. zgromadzenie austro-węgierskich fabrykantów papieru uchwaliło podwyższyć ceny papieru o 20 do 25 procent, co razem z podwyższeniem cen, które już nastąpiło w kwietniu b. r., wynosi okrągło 45 procent. Ta podwyżka cen nastąpiła wskutek podrożenia kosztów produkcyi. I tak np. tak ważny materyał pomocniczy, jak siarka, która przedtem kosztowała 13 kor., dziś kosztuje 130 do 140 kor., amerykańska żywica podrożała z 30 kor. na 200 do 250 kor. i nawet po tych cenach trudno jej dostać. Do tego dochodzi się jeszcze podrożenie robotnika i brak celulozy, której teraz nawet po najwyższych cenach trudno dostać. Te utrudnienia doprowadziły do ograniczenia produkcyi w wielu fabrykach, niektóre nawet zupełnie przerwały robotę. Ponieważ największym konsumentem papieru lepszego gatunku są urzędy, przeto zaleca się wszędzie jak największą oszczędność Niektóre urzędy państwowe i miejskie, które już miały kontrakty o dostawę papieru z fabrykami, zdecydowały się swoim dostawcom przyznać dodatki wojenne, sięgające wstecz do 1 lipca b. r.

Oprócz oszczędzania papieru nowego, zaleca się także składanie papieru już użytego, zwłaszcza gazetowego. Stary papier może być łatwo zamieniony w fabryce napowrót w papier do pisania albo bibułę drukarską. Atoli usuwanie czernidła drukarskiego sprawia większe trudności, dlatego stare gazety znajdują najczęściej zastosowanie przy fabrykacyi zwykłego papieru do opakowania i tektury. Niemieckie dzienniki podnoszą, że papiernie, zajęte teraz przez Niemców w Królestwie Polskiem, używają starego papieru jako surowca w wielkich rozmiarach. Kupują one masami stary papier w Niemczech, wskutek czego handlarze, pośredniczący w dostawie tego surowca, odpowiednio podwyższyli już jego ceny. Związek niemieckich fabrykantów papieru w państwie niemieckiem z tego powodu wniósł do rządu prośbę o wydanie zakazu wywożenia starego papieru, który dziś stał się niespodziewanie cennym surowcem. Po największej części jednak stary papier dziś używany bywa do wyścielania rowów strzeleckich. Oczywiście nie można sobie wyobrażać, żeby masy papieru, potrzebne do wyścielania rowów, gromadziły się np. z gazet, które sobie czasem czytają oficerowie i żołnierze. I ten materyał musi się zakupywać. Rowy strzeleckie w ten sposób stały się konsumentem, który podraża ceny starego papieru dla papierni.

Swego czasu były u nas organizacye, zajmujące się zbieraniem starego papieru na cele dobroczynne, albo społeczne. Dziś, wobec podrożenia papieru, powinienby rząd postarać się sam o takie zbiórki. Może się to wnet stanie — za przykładem Niemiec. Tymczasem nie należy zapominać, że papier jest teraz drogi i że nie należy go zbyt pochopnie niszczyć lub palić.

Śmierć na morzu.

Jeden z uratowanych rozbitków storpedowanego przez flotę austryacką krążownika francuskiego »Leona Gambetta« tak opisuje swoje przejścia w »Matinie«:

Od kilku miesięcy krążył »Gambetta« na wodach adryatyckich i Śródziemnego morza, odbywając podróże wywiadowcze. Jedynem niebezpieczeństwem, które nam groziło, było spotkanie się z łodzią podwodną. Wreszcie spotkaliśmy się z nią... Katastrofa ta była dla nas wszystkich fatalną niespodzianką. Było to po godzinie 1-ej, gdy straż na przednim pokładzie zauważyła podejrzany ślad na wodzie. Wszystkie reflektory skoncentrowały natychmiast snopy światła na to miejsce, ale już było zapóźno. Zanim mogliśmy podnieść szkła do oczu, potężny nasz okręt zadrżał wskutek strasznej eksplozyi. Nie wiem dziś, jak się to stało, że naraz znalazłem się w morzu, bez najmniejszego otarcia skóry. Gdy oprzytomniałem, trzymałem się oburącz belki. Tylko o kilka metrów spoczywał na falach »Gambetta« pochylony na bok.

Ujrzawszy tę ponurą masę, zdałem sobie zaraz sprawę z tego, że jej zatonięcie jest bliskie i że trzeba się o ile możności jaknajprędzej oddalić. Rozpaczliwemi rzutami odpłynąłem. Jak długo ta ucieczka trwała, minuty czy godziny... nie wiem. W takich chwilach traci się zupełne odczuwanie czasu. Wiem tylko, że z początku czułem w sobie niepokonaną energię i byłem pełen otuchy... Powoli nadchodzący dzień rozświetlał oblicze morza. Kilka razy fale przynosiły w moje pobliże jakiegoś oficera, towarzysza niedoli. Trzymał się on szczątka statku. Nagle szczątek wysunął się z jego rąk, oficer pozostał kilka chwil na nim jak nieżywy i potem zniknął w głębi.

Pojąłem wtedy, jak straszne grozi mi niebezpieczeństwo: zmęczenie aż do rezygnacyi z walki o życie i zesztywnienie wskutek zimna. Według stanu słońca mogła być już 9 godzina, gdy zobaczyłem naszego dowódcę, admirała Senesa. Zdawał mi się być zupełnie wyczerpanym. Próbowałem dopłynąć do niego na mojej belce, ale moje siły nie wystarczały, więc zawołałem na niego. Zapewne nie usłyszał, gdyż nawet głowy nie odwrócił ku mnie. Wnet potem wielka fala uniosła go z przed moich oczu. Gdy go znowu ujrzałem, płynął na plecach i los jego był wkrótce zapieczętowany... Później ujrzałem się otoczonym ludzkiemi ciałami, podrzucanemi przez fale w różnych kierunkach. Życie z nich jeszcze nie ustąpiło, ale nawpół zamknięte oczy, nieczynne członki wskazywały, że wygasła już w nich zupełnie wola do dalszego życia. Jeden po drugim staczali się lekko w przepaść, bez głosu, bez oporu. Aż do tej chwili zawsze myślałem, że śmierci w morzu towarzyszy zawsze gwałtowna walka o życie z pełną świadomością, teraz wiem, że niema łagodniejszego zgonu. Tak pływałem godzinami, aż ogarnęła mnie zupełna obojętność. — Miałem tylko jedno życzenie: odpocząć, wyspać się... Aż wreszcie wynurzyły się na horyzoncie szare zarysy włoskiego krążownika, Nie wiem, jak zostałem wyratowany, gdyż straciłem przytomność, zanim dostałem się na pokład i w ołowianym śnie, który trwał 48 godzin, straciłem pamięć o wszystkiem.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski